

Konsekwencje odbicia Mosulu z rąk Państwa Islamskiego

Józef Lang

8 lipca premier Iraku Hajder al-Abadi ogłosił w Mosulu odbicie przez siły irackie miasta z rąk Państwa Islamskiego (PI). Jest to koniec trwającej od października 2016 roku operacji, w której komponent lądowy stanowiły jednostki irackie (wojsko i policja federalna, szyickie milicje) wspierane przez koalicję międzynarodową pod egidą USA (głównie wsparcie lotnicze).

Mosul był największym miastem (2,5 mln mieszkańców) zajęтым w czerwcu 2014 roku przez Państwo Islamskie Iraku i Lewantu. Miasto odgrywało ważną rolę w planach tej organizacji, np. to w Mosulu ogłoszono zmianę nazwy na Państwo Islamskie i restaurację Kalifatu.

Komentarz

- Utrata Mosulu jest poważnym ciosem dla Państwa Islamskiego, którego główny ośrodek wsparcia to sunnickie (arabskie) obszary w Iraku. Nie oznacza to jednak końca obecności PI w tym kraju. Organizacja nadal sprawuje kontrolę nad trzema dużymi, liczącymi powyżej stu tysięcy mieszkańców, miastami: Al Kaim przy granicy z Syrią, Hawidża na południe od Kirkuku i Tal Afar na zachód od Mosulu. Odbicie zwłaszcza tego ostatniego jest problematyczne ze względów politycznych – Turcja groziła interwencją w przypadku wkroczenia wspieranych przez Iran szyickich milicji do zamieszkanego przez Turkmenów Tal Afaru.
- Powrót Państwa Islamskiego lub wyrastającej na jego gruncie nowej organizacji jest wysoce prawdopodobny. W przeszłości radykalne sunnickie organizacje będące poprzednikami PI (np. Al-Kaida w Iraku) były rozbijane, jednak cyklicznie odradzały się w nowej postaci. Przyczyną tego były systemowe problemy związane ze stworzeniem efektywnej reprezentacji politycznej sunnitów, mogącej być rzeczywistą alternatywą dla radykalnych ugrupowań oraz presja wywierana na ludność sunnicką przez zdominowane przez szyitów władze w Bagdadzie.
- Problematiczną kwestią pozostanie stabilizacja sytuacji na odbitych terenach i powrót na nie ludności. Trwająca w Iraku wojna z Państwem Islamskim skutkowałą falą 3,3 mln osób przesiedlonych wewnątrz. Obecność oskarżanych przez organizacje humanitarne o zbrodnie wojenne szyickich milicji w Mosulu i odbitych w zeszłym roku zamieszkanym przez sunnitów miast w prowincji Anbar w środkowym Iraku (m.in. Faludża i Ramadi) nie tylko pogłębia szyicko-sunnicki konflikt religijno-polityczny, ale też

utrudnia powrót przesiedleńców. W połączeniu z kryzysem finansowym spowodowanym niskimi cenami ropy naftowej skutkuje to zwiększonym zainteresowaniem emigracją z Iraku. Od 2014 roku prawie 300 tysięcy obywateli Iraku złożyło wnioski azylowe w UE, co czyni go trzecim największym, po Syrii i Afganistanie, krajem pochodzenia uchodźców.

- Niezależnie od rozwiązania kwestii Państwa Islamskiego Irak pozostanie niestabilnym, skonfliktowanym wewnątrznie krajem. Oprócz konfliktu pomiędzy sunnitami i szyitami stabilności Iraku zagraża szereg innych napięć politycznych. Po pierwsze jest to rywalizacja pomiędzy ugrupowaniami i liderami szyickimi. Dotyczy to przede wszystkim konfliktu pomiędzy obecnym premierem Abadim a wpływowym byłym premierem Nurim al-Malikim. Po drugie są to napięcia pomiędzy władzami autonomii kurdyjskiej (KRG) a władzami w Bagdadzie. Obecnie główną osią sporu jest zaplanowane na 25 września referendum dotyczące niepodległości irackiego Kurdystanu. Kwestia ta skutkuje też zaostrzeniem sporu politycznego w samym KRG. Uwzględniając stopień wewnętrznych napięć, interesy zaangażowanych aktorów oraz ogólną dynamikę w regionie, należy się spodziewać kontynuacji konfliktu w Iraku.